Rok IV | Warszawa, czerwiec 1935 | Nr. 6

**Proletarjusze polscy łączcie się!**

# NARODOWY SOCJALISTA

CENTRALNY ORGAN PARTJI NARODOWYCH SOCJALISTÓW

MIESIĘCZNIK

„Socjalizm, aby się kiedyś stać wszechludzkim, powinien wprzód stać się narodowym."
(A. Mickiewicz „Trybuna Ludów")

## Zgon największego Polaka, który ucieleśnił największe prawo Narodu: być wolnym

JÓZEF PIŁSUDSKI NIE ŻYJE!

NIE ŻYJE PIŁSUDSKI — KONSPIRATOR I AGITATOR ROBOTNICZY Z LAT DZIEWIĘĆDZIESIĄTYCH ZESZŁEGO STULECIA, REDAKTOR „ROBOTNIKA", TWÓRCA I KOMENDANT ORGANIZACJI BOJOWEJ P. P. S., ZAŁOŻYCIEL I KOMENDANT ZWIĄZKU WALKI CZYNNEJ, ZWIĄZKU STRZELECKIEGO, KOMENDANT LEGJONÓW POLSKICH, WIĘZIEŃ MAGDEBURGA, NACZELNIK PAŃSTWA, ZWYCIĘSKI WÓDZ NACZELNY Z R. 1920, WRESZCIE WÓDZ NARODU I BUDOWNICZY PAŃSTWA POLSKIEGO.

NIE ŻYJE CZŁOWIEK, Z KTÓREGO IMIENIEM ZWIĄZANE ZOSTAŁY NA ZAWSZE DZIEJE OSTATNIEJ NASZEJ, ZWYCIĘSKIEJ WALKI O NIEPODLEGŁOŚĆ.

JEGO ZGON — TO CIOS, KTÓRY UDERZYŁ Z NIENACKA W MŁODY ORGANIZM NASZEJ OJCZYZNY, CIOS TEM WIĘKSZY I BOLEŚNIEJSZY, ŻE NIEOCZEKIWANY.

POD JEGO ROZKAZAMI ODBYŁY SŁUŻBĘ DWA POKOLENIA POLSKI. SŁUŻBA TO BYŁA TWARDA. SUROWE BYŁY I TRAGICZNE WARUNKI PRACY I WALKI. NIEUGIĘTYM BYŁ WÓDZ, W DĄŻENIU DO CELU, ALE TRYUMF I ZWYCIĘSTWO, KTÓRE PRZYPADŁO W UDZIALE JEGO ŻOŁNIERZOM — WYNAGRODZIŁO WSZELKIE TRUDY I ZNOJE.

DZIŚ GO NIEMA MIĘDZY NAMI, NIEMA CZŁOWIEKA O SPIŻOWEJ WOLI, KRYSZTAŁOWYM CHARAKTERZE I WIELKIEM SERCU, KTÓRE, JAK OGNISKO, SKUPIŁO W SOBIE WSZYSTKIE PRAGNIENIA, DUMY I MARZENIA POLSKCH POKOLEŃ WALCZĄCYCH O NIEPODLEGŁOŚĆ

SERCE TO PRZESTAŁO BIĆ, — ALE DUCH, KTÓRY OŻYWIAŁ DOCZESNE CIAŁO — WSTĄPIŁ W CAŁY NARÓD. ZAPŁODNIŁ WOLĘ MILJONÓW, STAŁ SIĘ RYTMEM NASZEGO ŻYCIA.

Z TRUMNY, KRYJĄCEJ SZCZĄTKI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO — PŁYNIE KU NARODOWI OSTATNI NIEŚMIERTELNY ROZKAZ:

STRZEC NIEPODLEGŁOŚCI!

ROZKAZ TEN WIERNIE WYKONAMY!



**Marszałek Józef Piłsudski jako Komendant Legjonów**

## ORĘDZIE PANA PREZYDENTA

*DO OBYWATELI RZECZYPOSPOLITEJ!*

**Marszałek Józef Piłsudski życie zakończył!**

**Wielkim trudem Swego życia budował siłę w Narodzie, genjuszem umysłu, twardym wysiłkiem woli Państwo wskrzesił. Prowadził je ku odrodzeniu mocy własnej, ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy Polski się oprą. Za ogrom Jego pracy danem Mu było oglądać państwo nasze jako twór żywy, do życia zdolny, do życia przygotowany a armję naszą — sławą zwycięskich sztandarów okrytą.**

**Ten największy na przestrzeni całej naszej historji człowiek, z głębi dziejów minionych moc Swego ducha czerpał, a nadludzkim wytężeniem myśli drogi przyszłe odgadywał.**

**Nie Siebie już tam widział, bo dawno odczuwał, że siły Jego fizyczne ostatnie posunięcia znaczą. Szukał i do samodzielnej pracy zaprawiał ludzi, na których ciężar odpowiedzialności skolei miałby spocząć.**

**Przekazał Narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę Państwa dbałej.**

**Ten Jego testament, nam żyjącym przekazany, przyjąć i udźwignąć mamy.**

**Niech żałoba i ból pogłębią w nas zrozumienie naszej— całego Narodu—odpowiedzialności przed Jego duchem i przed przyszłemi pokoleniami.**

*PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ*
*I. MOŚCICKI*

*WARSZAWA — ZAMEK, DNIA 12 MAJA 1935 R.*

### MYŚLI J. PIŁSUDSKIEGO.

*PRZYSZŁOŚĆ POLSKI*

*„Przed Polską leży i stoi wielkie pytanie, czy ma być państwem równorzędnem z wielkiemi potęgami świata, czy ma być państwem małem, potrzebującem opieki możnych.*

*Na to pytanie Polska jeszcze nie odpowiedziała. Ten egzamin z sił swoich zdać jeszcze musi. Czeka nas pod tym względem wielki wysiłek, na który my wszyscy, nowoczesne pokolenie, zdobyć się musimy, jeżeli chcemy zabezpieczyć następnym pokoleniom łatwe życie, jeżeli chcemy obrócić tak daleko koło historji, aby wielka Rzeczpospolita Polska była największą potęgą nietylko wojenną, lecz także kulturalną na całym Wschodzie.*

*Wskrzesić i tak ją postawić w sile i mocy, w potędze ducha i wielkiej kultury musimy aby się mogła ostać w tych wielkich być może przewrotach, które ludzkość czekają".*
*(z przemówienia 11. I. 1920 r. w Lublinie)*

*NIE ODDAMY ANI PIĘDZI ZIEMI POLSKIEJ.*

*„Nie oddamy ani piędzi ziemi polskiej i nie pozwolimy, aby uszczuplano nasze granice, do których mamy prawo".*
*(z przemówienia na otwarciu Sejmu Ustawodawczego 10. II. 1929 r.)*

*ARMJA POLSKA.*

*„Polska, otoczona zewsząd przez wrogów, musi posiadać armję, którąby mogła sprostać swoim ciężkim zadaniom. Macie poprzeć i rozwinąć rozpoczętą budowę wojska, tak, by Ojczyzna, zasłonięta piersiami żołnierza, mogła się czuć bezpieczną..."*
*(z przemówienia — jak wyżej)*

*NIEPODLEGŁOŚĆ A SOCJALIZM.*

*„Socjalista w Polsce dążyć musi do niepodległości kraju, a niepodległość jest znamiennym warunkiem zwycięstwa socjalizmu w Polsce".*
*(z art. „Jak stałem się socjalistą" r. 1903)*

# Złudzenia bezpartyjności

Motto: „W społeczeństwie musi się toczyć walka idei, poglądów i programów".
(„Polska Zbrojna" z dn. 27.V.35 r.)

Projekt ordynacji wyborczej obrabiany przez komisje B. B. opiera się na przyjęciu przez autorów, jako punktu wyjściowego — wielkiego złudzenia bezpartyjności, która m abyć zasadniczym środkiem na uzdrowienie naszego życia publicznego. Aby zdać sobie sprawę z rozmiarów tego złudzenia i ujemnych skutków budowania na niem ustroju politycznego państwa — przypomnijmy sobie — czem są partje wzgl. obozy polityczne, jaka ich rola i wpływ na rządy w państwie.

**Partje i partyjnictwo.**

Partje polityczne — są dobrowolnemi zrzeszeniami grupującemi obywateli wyznających wspólny, określony pogląd na rządzenie państwem, na ustrój społeczno-gospodarczy, politykę zagraniczną, oraz na sposób osiągnięcia swych celów. Inaczej mówiąc partje są organizacjami posiadającemi *program* społeczno - polityczny i ustaloną *taktykę* działania.

Czy organizacje o takim charakterze są potrzebne dla państwa i społeczeństwa, czy raczej szkodliwe i w jakich okolicznościach?

Partje są zewnętrznym wyrazem prądów i idei istniejących i wytwarzających się w społeczeństwie, a zarazem przejawem woli obywateli oddziaływania na rządy w kierunku przez siebie pożądanym.

Pytając się zatem, czy partje są potrzebne, pytamy właściwie, czy uznajemy za rzecz potrzebną wzgl. użyteczną, wytwarzanie się opinji społecznej i jej organizowanie.

I tu znów dalsze wyjaśnienie. Co oznacza formowanie się wśród obywateli — opinji i poglądów na sprawy publiczne?

Oznacza w istocie *czynny stosunek obywatela do państwa, oznacza uświadomienie obywatelskie, oznacza patrjotyzm.*

Brak bowiem zainteresowania sprawami publicznemi (polityczno - społecznemi) — jest niczem innem — jak *obojętnością* wobec *ojczyzny*, wobec losów narodu i państwa.

Jeżeli zatem partja polityczna posiada powyższe cechy, a więc jest zgrupowaniem czynnych i uświadomionych obywateli, którym, jako główny cel przyświeca dobro ojczyzny, — to jest ona objawem dodatnim a nawet potrzebnem, pod warunkiem, że partja taka w działalności swej nie zejdzie z drogi obowiązującego prawa i nie przekształci się w klikę żądnych władzy i korzyści materjalnych osobników.

W pierwszym przypadku partja staje się nielegalnym spiskiem, który nie może być tolerowany, w drugim wypadku klika osobników opanowanych żądzą korzyści materjalnych — choćby przybierała postać stronnictwa, nie jest partją, ani stronnictwem — lecz przedsiębiorstwem polityczno - handlowem i jako takie musi być demaskowaną i tępioną.

Jednakże i partje polityczne w ścisłem tego słowa znaczeniu, a więc nie będące ani spiskiem ani klika — schodzą często z właściwej drogi, — obrony dobra publicznego i przejawiają nieraz dążenia do stawiania interesu partji wyżej ponad dobro ogółu, lub też starają się wyzyskać aparat państwa na rzecz partji, a zwłaszcza do wywierania przymusu na obywateli w kierunku przystępowania do swej partji, głosowania na jej kandydatów i t. p. W tym wypadku mamy do czynienia ze zwyrodnieniem życia partyjnego, czyli z t. zw. *partyjnictwem.*

Walka z partyjnictwem — jest słuszną i potrzebną, jak z każdym innym objawem schorzenia lub wypaczenia moralnych funkcji organizmu państwowego — a więc jak walka z kryzysem, biurokratyzmem i t. p.

Zwalczając biurokratyzm — nie zwalczamy przecież urzędów, lecz ich złe strony, zwalczając kryzys, nie zwalczamy produkcji — lecz nadprodukcję. Przykładów można mnożyć bez liku.

To samo z partyjnictwem. Zwalczając partyjnictwo — nie zwalczamy partyj, jako takich, lecz wypaczenia i szkodliwe przerosty systemu partyjnego.

**Walka z partyjnictwem**

Przewrót majowy z r. 1926 dokonany został pod hasłem walki z partyjnictwem. Ostatni przed przewrotem majowym, wywiad Marszałka Piłsudskiego, zamieszczony w „Kurjerze Porannym" z dn. 11 maja 1926 r. — kończył się słowami: „I staję do walki, tak, jak i poprzednio, z głównem złem państwa: panowaniem rozwydrzonych partyj i stronnictw nad Polską, zapomnieniem o imponderabiljach a pamiętaniem tylko o groszu i korzyści".

Nie będziemy się tu wdawać w interpretację znaczenia słów Marszałka, czy mianowicie chodziło Mu o walkę z partjami, jako takiemi, czy partyjnictwem. Faktem jest, że w okresie poprzedzającym przewrót majowy, partyjnictwo, w znaczeniu przez nas użytem, święciło najwyższy tryumf: interes partyj i osób stojących na ich czele górował ponad interesem państwa. Stan ten mógł doprowadzić do katastrofy.

Rozpoczęła się walka z partjami, które ustosunkowały się wrogo do przewrotu. Jednak i po stronie przewrotu stanęło szereg partyj politycznych (P. P. S. N. P. R. - Lewica, Partja Pracy, Stronnictwo Chłopskie i inne), co oznaczało, raczej, że przewrót zwracał się w gruncie rzeczy przeciw kilku a nie wszystkim partjom. W szczególności ostrze jego skierowane było przeciw N. D. i stronnictwu ludowemu Witosa. Istotnie te 2 partje przejawiły najwyższy stopień partyjnictwa, z nich zaś zgnilizna moralna zaczęła przenikać do innych stronnictw.

Gdy z obozu prorządowego usunęła się P. P. S. i Stronnictwo Chłopskie — w miejsce ich powstały w obozie — P. P. S. d. frakcja rewolucyjna i Stronnictwo rolnicze. Do wyborów zaś — powołano Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, początkowo jako federację różnych partyj i organizacyj popierających rząd — później zaś przekształcony w normalną organizację, noszącą w nazwie wprawdzie przymiotnik „bezpartyjny", lecz w istocie niczem nie różniący się od zwyklej partji z wyjątkiem jednej rzeczy — braku pisanego programu.

Z powyższego wynika, że w ubiegłym okresie polityka obozu prorządowego zmierzała nie tyle do zwalczania partyj, jako takich, lecz partyjnictwa, jako przerostu partyjnych interesów nad publicznemi.

**Czy likwidacja partji?**

Projekt ordynacji, wyborczej, opracowany przez B. B. uderza już w samą egzystencję stronnictw politycznych, jest więc przejawem dążenia do całkowitego usunięcia partyj od wpływu na życie publiczne.

Widocznie wśród czynników miarodajnych obozu rządzącego zapadła decyzja w tym kierunku.

Co spowodowało tą decyzję — trudno na to odpowiedzieć. Może doświadczenie z B. B. W. R., może bankructwo dotychczasowych metod walki z partjami opozycyjnemi, które oczyściwszy się z karjerowiczowsko - bez - ideowych żywiołów raczej się wzmocniły — niewiadomo.

W każdym razie projekt ordynacji wyborczej B. B., za podstawę wyłaniania przedstawicielstwa narodowego w Sejmie przyjmuje różne organizacje samorządowe i zawodowo - gospodarcze, z pominięciem bezpośredniego oddziaływania na wybór kandydatów — stronnictw politycznych. Wprawdzie podobno ma być uczyniony pewien drobny wyjątek w tej mierze, przez dopuszczenie delegatów do zgromadzeń wyborczych od grup liczących conajmniej 500 obywateli, lecz i utrudnienia w zebraniu podpisów i nikły udział takich delegatów w kollegjum — sprowadzają tą poprawkę do fikcji.

**Jakie to będzie miało następstwa?**

W tych warunkach Sejm składać się będzie, formalnie z ludzi reprezentujących różne interesy gospodarczo - społeczne pewnych grup ludności, będzie więc odzwierciadlał (czy tylko wiernie?) klasowy układ stosunków w Polsce. Każda z grup — dbać będzie wyłącznie tylko o swe klasowe interesy, nie wdając się w sprawy ogólno - państwowe, gdyż zajęcie wobec nich stanowiska — wymagałoby posiadania jakichś poglądów politycznych, a więc trąciłoby partją. *Myśl ogólno - państwowa, interes dobra* publicznego ulotni się z sali obrad sejmowych — zostawiając w niej ducha egoizmu klasowego, interesów grupowych i walk o cele czysto materjalne.

Kto czuwać będzie nad imponderabiljami?

To jedna alternatywa przewidywań na temat skutków ordynacji wyborczej.

Druga, także wielce prawdopodobna polega na tem, że partje odsunięte od wpływu na wybory w drodze bezpośredniej — zaczną szukać drogi do Sejmu drogą pośrednią: zaczną mianowicie dążyć do zdobywania wpływów na te instytucje i organizacje, którym ordynacja wyborcza daje przywilej zasiadania w zgromadzeniach wyborczych. Można wprawdzie powiedzieć, że i dotychczas partje o wpływ ten starały się, ale będzie to niczem w porównaniu z atakiem, jaki teraz do nich przypuszczą, nie mając innego sposobu zdobywania mandatów.

Czy wyjdzie to na dobre samorządom, izbom rolniczym, przemysłowym, handlowym, związkom zawodowym, gdy zamienią się w arenę bojów o wpływy partyjne, gdy ich zasadnicze powołanie i cel ustąpią na plan dalszy, a może całkowicie zostaną wykoszlawione?

**A więc co? Rozwiązać partje?**

Nie pozostałoby nic innego, jak z urzędu, ustawą czy też rozporządzeniem — rozwiązać partje, zakazać ich istnienia.

Ale czy to prowadzi do celu? Zakazanie partji nie zniszczy naturalnego objawu tworzenia się poglądów, formowania się opinji obywateli na sprawy publiczne. Pozostaną przecież dzienniki i czasopisma, około których skupiać się będą wyznawcy kierunków myśli politycznej.

Ci wyznawcy, formalnie niezorganizowani — będą jednak stanowić taką samą siłę jak partje, oddziaływać będą nieuchwytnie na tok spraw publicznych, przenikać w aparat państwowy i t. p.

Ustawami, dekretami nie zabije się myśli ludzkiej, nad którą paragrafy i policja nie mają władzy.

Były i są próby likwidacji partji, dawniej i dziś. Bismark zakazał partję socjaldemokratyczną w latach osiemdziesiątych zeszłego wieku — i przegrał. Faszyzm, hitleryzm, bolszewizm — wprawdzie zakazały działalności *innych partyj*, ale zato stworzyły *własne* potężne partje o *wszechstronnym programie i światopoglądzie.*

A więc skasowanie partyj nie prowadzi właściwie do celu.

**Rządy elity.**

Gdyby jednak udało się, mimo wszelkie przeszkody i racje, zlikwidować partje — w jakiż sposób tworzyłaby się myśl państwowa — wytyczająca drogi postępowania władz naczelnych Rzeczypospolitej. Odpowiedź na to już słyszeliśmy nieraz: myśl polityczną

będzie tworzyć i wcielać w życie t. zn. *elita*. Gdzie jednak będzie powstawać elita, kto ją i jak powoła do życia — niewiadomo.

Elita sztucznie nie da się stworzyć, ani na rozkaz ani przez specjalną hodowlę. W każdym państwie, w każdym czasie istnieje grupa najlepszych i najdzielniejszych obywateli, którzy przewodzą narodowi.

W dawnych czasach to przewodzenie wynikało z osobistych zalet i cnót, potem przeszło w dziedziczenie (szlachta, arystokracja), wreszcie rewolucja francuska obaliła rodowe przywileje i wszystkim obywatelom przyznała zasadnicze prawo osiągnięcia najwyższych nawet stanowisk w państwie. Demokracja polityczna — dziecko rewolucji francuskiej — stworzyła warunki — naturalnego doboru elementu ludzkiego — przy kształtowaniu się typu najlepszych i najsilniejszych obywateli. Państwo może usilnie i bardzo skutecznie współdziałać w tym procesie przez należyte zorganizowanie szkolnictwa i wychowania publicznego. Na tem jednakże rola państwa się kończy. Dalszym wychowawcą jest życie społeczne.

Ono wylania i wykuwa charaktery i cnoty, ono wylania ideje, światopoglądy, programy, ono wzbudza ruchy, kierunki i ich organizacyjne formy — stronnictwa.

Gdyby zatem znieść wszystkie partje — nie zabije się idei i prądów społeczno - politycznych, bo te znajdą sobie inne drogi oddziaływania na społeczeństwo.

A nawet elita rządząca — także musi wytworzyć sobie jakąś formę organizacyjną, w łonie której poczną działać ogólne prawa walki idei i światopoglądów — prowadząc do wcześniejszego czy późniejszego rozszczepienia organizacyjnego owej formy. W przeciwnym razie — grupa elitarna, w której zamarło lub zduszone zostało życie ideowe — rychło zeszłaby do roli kliki, posiadającej wszelkie wady partyjnictwa, a więc szkodliwej dla życia publicznego.

### Uzdrowienie życia politycznego.

Uzdrowienie życia politycznego, życia stronnictw nastąpi wtedy, gdy stworzy się warunki wolnej gry pomiędzy kierunkami polityczno - ideowemi, skrępowanej jedynie dobrem państwa i nakazami etyki społecznej.

Wszelka igerencja i pomoc zewnętrzna udzielana przez obce agentury partjom politycznym winna być ustawowo zabroniona. Partje powinny składać publiczne sprawozdania finansowe i działać jawnie pod kontrolą ogółu swych członków i społeczeństwa.

Również państwo (rząd) nie powinno protegować czy też subwencjonować pewnych partyj — zostawiając wszystkim swobodę niezależnej walki o zdobywanie rządu dusz.

Natomiast tendencją ogólnej polityki państwowej musi być wytworzenie, przez skonstruowanie odpowiedniej ordynacji wyborczej, takich warunków, w których musiałyby zniknąć partje o charakterze klik osobistych, organizacje zawodowych polityków — a natomiast należne miejsce zajęliby w żymiu państwa wielkie ruchy społeczno - polityczne—wyrażające głębokie i zasadnicze prądy ideowe, wnoszące w skarbnicę ducha narodowego cenne pierwiastki i wartości o nieprzemijającem znaczeniu.

# Zgon ś. p. Antoniego Ciszaka

W dn. 29 kwietnia r. b. zmarł nagle w Poznaniu na udar serca śp. *Antoni Ciszak*, prezes Narodowego Stronnictwa Pracy. Zmarły, odegrał wybitną rolę w historji narodowego ruchu robotniczego b. dzielnicy pruskiej.

Będąc z zawodu ślusarzem, dzięki wybitnym cechom charakteru, prawości osobistej, zdolnościom organizacyjnym, bezkompromisowości i wierności dla wyznawanych idei — ś. p. Ciszak wysunął się na czoło działaczy N. P. R. jeszcze przed przewrotem majowym 1926 r. Odegrał on znaczną rolę w r. 1923, gdy na kongresie N. P. R. w Warszawie ważyła się decyzja w sprawie przystąpienia partji do większości rządowej t. zw. Chjeno - Piasta. Ciszak mając za sobą lewe skrzydło N. P. R. w Wielkopolsce — przyłączył się do lewego skrzydła N. P. R. z b. Kongresówki, przez co uniemożliwił powzięcie uchwały za przystąpieniem do prawicowego rządu. Miało to wielki wpływ na dalszy rozwój wypadków w Polsce.

W roku 1926, Ciszak, już jako poseł, odważnie staje po stronie przewrotu mimo, iż olbrzymia większość społeczeństwa poznańskiego — była przeciwna przewrotowi. Dopiero wystąpienie Ciszaka i utworzenie przez niego organizacji N. P. R. - Lewicy na terenie Wielkopolski — ośmieliło część radykalnych grup inteligenckich do oświadczenia się za przewrotem.

Swych sukcesów politycznych i zasług wobec obozu prorządowego — nie chciał i nie usiłował dyskontować ani na swoją ani na partji korzyść. Dyskontowali je inni panowie z dalszych brygad...

Do najbardziej jednak trwałych zasług ś. p. Ciszaka należy bezsprzecznie *walka z separatyzmem dzielnicowym*, z uprzedzeniami, jakie endecja poznańska podtrzymywała wobec innych dzielnic Polski. Ciszak śmiało przeciwstawił się tym potwornym zakusom, odważnie zdzierał maskę obłudy z twarzy różnych wydętych wielkości miejscowych bez względu na to, czy okrywał je frak, kontusz, czy sutanna.

Ta odwaga cywilna i osobista stworzyła mu wrogów nieprzejednanych, ściągnęła na niego szereg ataków i niecnych oszczerstw. Ale walka była jego żywiołem, w niej czuł się sobą całym, czuł się żołnierzem i bojownikiem o prawa ludu i potęgę Polski.

W walce tej stargał swe życie!

Ostatniem jego pragnieniem było dążenie do zjednoczenia odłamów narodowego ruchu robotniczego. Jeszcze parę godzin przed zgonem przemawiał w tym duchu na posiedzeniu Komisji Porozumiewawczej Narodowego Stronnictwa Pracy i Partji Narodowych Socjalistów, przemawiał ze wzruszeniem, rzadko spotykanem u tego człowieka czynu i walki.

Nie doczekał realizacji tej idei. Odszedł w zaświaty żegnany żalem tysiącznych rzesz ludu roboczego, które odprowadziły Go w dn. 3 maja r. b. na miejsce wiecznego spoczynku.

Cześć **Jego pamięci!**

# Nikczemnicy

Naczelny organ endecji „Gazeta Warszawska" zajęła wobec zgonu ś. p. Marszałka Piłsudskiego stanowisko niesłychane, niespotykane w życiu społeczno - politycznem.

Oto podając suchą notatkę o śmierci — odrazu wyraziła niedwuznacznie zadowolenie z powodu ciosu, jaki uderzył w obóz Marszałka.

I więcej nic, ani słowa współczucia, ani cienia uznania dla wielkich zasług Piłsudskiego.

Nikt nie wymagał oczywiście, aby „Gazeta" roniła łzy krokodyle, aby nagle przedzierżgnęła się w wielbicielkę polityki Marszałka. Ale wszędzie na świecie, nawet w świecie niechrześcijańskim panują takie zwyczaje, z ludzkiej, człowieczej natury wypływające, że wobec nieszczęścia, które spotyka nawet wroga — przeciwnik zachowuje pełen powagi szacunek i współczucie.

Nawet w czasie wojen — armje wrogie sobie oddają wzajemnie cześć poległym żołnierzom, a przywódcom pełne, przysługujące im honory.

Zwyczajów tych nie rozumią i nie stosują redaktorzy arcy - chrześcijańskiej „Gazety Warszawskiej", bo są to ludzie pozbawieni wszelkiego poczucia honoru, są to typy wyzute z wszelkiej godności i czci, znikczemniałe karły, dla których szkoda nawet śliny z ust porządnego człowieka.

*TWÓRCZA SAMODZIELNOŚĆ.*

*„Własną samodzielność naród nasz musi zdobyć za wszelką cenę. Uleczyć swoje choroby, p o p r a w i ć z ł ą b u d o w l ę, zdrowe rzeczy wznosić może tylko samo społeczeństwo.*

*Można korzystać z nauk obcych, ze zdobyczy, które świat wytworzył, a które nas ominęły. Ale musimy umieć to w dalszym ciągu przerabiać. Polska musi się s a m a rozwinąć, m u s i c z e m p r ę d z e j o b j a w i ć n i e z m o ż o n ą c h ę ć r o z w o j u. Inaczej stać się może igraszką losu".*

(J. Piłsudski — Przemówienie w Lublinie 11.I.1920 r.).

# Pochodnia wobec zgonu Marszałka J. Piłsudskiego

Tow. „Pochodnia", łącząc się w powszechnym żalu po zgonie Wodza Narodu ś. p. Marszałka Piłsudskiego, wysłało na ręce Premjera Rządu i dostojnej wdowy Marszałkowej Piłsudskiej wyrazy głębokiego żalu i współczucia.

Lokalne oddziały Towarzystwa nadesłały pod adresem Zarządu Głównego depesze kondolencyjne z zapewnieniem, że potężny duch ś. p. Józefa Piłsudskiego pozostanie zawsze wśród nas i będzie nam wskazywał drogę do pracy dla wielkiej, Mocarstwowej Polski.

Jednocześnie Zarząd Główny na specjalnem posiedzeniu postanowił zgłosić akces do Polskiego Komitetu uczczenia pamięci ś. p. Marszałka oraz wydał polecenie lokalnym oddziałom przyłączenia się do podobnych komitetów na prowincji.

Trwałym wyrazem hołdu dla cieniów zmarłego Wielkiego Bojownika o wolność Narodu ma stać się bibljoteka im. J. Piłsudskiego na Pradze.

# Kondolencje Partji Narodowych Socjalistów

Z powodu zgonu Marszałka Piłsudskiego Partja nasza przesłała do Prezydjum Rady Ministrów następującą kondolencję:

Przejęci do głębi przedwczesnym zgonem Wodza Narodu ś. p. Marszałka Piłsudskiego składamy na ręce Pana Premjera najszczersze wyrazy współczucia i głębokiego żalu z zapewnieniem o trwałem przywiązaniu do Idei Niepodległościowej głoszonej przez ś. p. Marszałka.

# Robotnik polski w Białymstoku uciążliwym obcokrajowcem

Zaledwie kilka godzin drogi koleją od centrum Polski, Warszawy, leży stare fabryczne miasto Białystok.

Słynie ono z licznych fabryk, które mimo zacofanych urządzeń fabrycznych — zwycięsko nieraz konkurują z przemysłami innych dzielnic Polski.

Konkurencję swą przemysł białostocki zawdzięcza specyficznym warunkom wśród których pracuje.

Opanowany przez żywioł obcy, przeważnie żydowski, posiada wszystkie cechy obcości i wrogiego ustosunkowania się do interesów polskich.

Te właśnie cechy stanowią podstawę konkurencji przemysłu białostockiego.

Właściciele warsztatów tkackich wszelkiemi możliwemi sposobami omijają przepisy prawne, zarówno skarbowe, jak i społeczne, byle tylko koszty produkcyjne sprowadzić do minimum.

Nie płacą przeto podatków, mimo, że przeważnie pracują na zamówienia rządu, omijają przepisy o ochronie i bezpieczeństwie pracy, ubezpieczeniach społecznych, czasie pracy i urlopach wypoczynkowych roobtników. Gdzie mogą i jak tylko mogą zarywają wierzycieli tworzą fikcyjne spółdzielnie, spółki, zmieniają tytuły własności byle tylko okpić skarb i społeczeństwo, a dla swej kieszeni ściągnąć jaknajwięcej pieniędzy.

Ta niezdrowa atmosfera przemysłu białostockiego, podobnie jak i powietrze tej zażydzonej, przepojonej brudem i zaduchem getta starej siedziby polskiej — działa nazewnątrz, jak zaraza, niszcząc wszystko to, co chciałoby oprzeć się na zdrowych zasadach kupieckich, co nie chciałoby **działać wbrew interesom** polskim i państwowym.

Nic dziwnego przeto, że wszystkie warsztaty tkackie, w liczbie około 1300 znajdują się w rękach żydowskich.

To znamię żydowskie w przemyśle białostockim odbija się ponadto fatalnie na składzie narodowościowym zatrudnianych robotników.

Według niedawnych obliczeń stwierdzono, że na około 1.800 krosien pracuje robotników polaków około 150, gdy żydów przeszło 1.600. Stosunek ten gwałtownie się pogarsza na niekorzyść polaków, gdyż duże fabryki, które zatrudniały większy procent robotników polskich, zostały unieruchomione.

W ślad za tem zjawiskiem następuje proces nadzwyczaj groźny dla interesów polskich na wschodnich ziemiach Polski. Robotnik białostocki, stojąc stale w obliczu nędzy i konkurencji żydowskiego robotnika, popieranego nietylko przez białostockich żydów ,ale i często naszych możnych, zaczyna tracić grunt pod nogami i wycofywać się z jawnych organizacyj o charakterze narodowym w obawie przed represjami żydowskiemi.

Dochodzi do tego, że robotnik polski **bez szemrania** pracuje w godzinach nadliczbowych, że bez protestu pozwala się okradać z wszelkich, nielicznych i tak już, praw społecznych.

Najbardziej jednak skandalicznem jest nakładanie na robotników polskich kar pieniężnych które się potrąca z zarobków na rzecz **żydowskiego towarzystwa dobroczynności „Lineas Chacedek"** i że bardzo często nie przestrzega się wypoczynku niedzielnego i świątecznego...

Takie rzeczy dzieją się w Państwie Narodu Polskiego w odległości paru zaledwie godzin drogi od stolicy, od centrum kraju — Warszawy. Takich czasów doczekali się ci, którzy w najtragiczniejszych dla Polski chwilach walczyli zajadle o utrzymanie żywiołu polskiego na ziemiach wschodnich, skazanych przez rząd carski na zagładę, na zupełne zrusyfikowanie. Takich rzeczy dopuszczają się ci, którzy korzystają z zamówień rządowych i gościnności polskiej.

W tych warunkach należy się zastanowić nad pytaniem, czy wobec groźnych zjawisk zachodzących w Białymstoku, które podważają polską pozycję na kresach — nie powinny kompetentne czynniki z tytułu interesów państwowych, a w szczególności obrony kraju, zdobyć się na natychmiastową, energiczną ingerencję, celem zniszczenia źródła zgnilizny społecznej.

Kryzys rzeczywiście dla tych panów nie istnieje.

Jedna jest w tem rzecz pocieszająca na tle ogólnej apatji społeczeństwa. Mianowicie ta, że są jeszcze ludzie w Polsce o wielkiej „inicjatywie" i „przedsiębiorczości". Tylko, że ta inicjatywa i przed siębiorczość zaczyna Polsce bokiem wychodzić.

# Przyszłość Narodu w światopoglądzie szarego człowieka

Wiek XX nie będzie wiekiem indywidualizmu. Będzie wiekiem szarych mas, ich walki, ich zwycięstwa.

Dziwnie brzmi to twierdzenie w czasach, kiedy na świecie tryumfuje szantaż sprytnych demogagów a szare masy są wypierane poza nawias życia publicznego.

Objektywna jednak ocena rzeczywistości i zdanie sobie sprawy z roli historycznej szarego człowieka, do takiego a nie innego twierdzenia nas prowadzi.

Szary człowiek jest motorem nowoczesnej historji. On z miljonowych cząsteczek krwawego, codziennego trudu buduje przyszłość i potęgę narodów. I chociaż dziś nęka go kryzys, poniewierają nim wczorajsi przywódcy, odnajdzie swą moc i otrząśnie z utrudzanych ramion plugawe robactwo. Nie wolno mu przeto upadać na duchu, wobec chwilowych niepowodzeń poddawać się panice i dezorganizacji — lecz przez świadomość swej historycznej roli, budzić w sobie wolę zwycięstwa i przez organizację swych sił kłaść granitowy fundament pod gmach wielkiego Jutra.

Szczególnie jest to ważne w obecnej dobie modnych i sprytnych reform. Reformatorowie bowiem choć sami wyszli z łona szarych mas, choć sami byli szermierzami ich praw, w złoconych fotelach dygnitarskich zapomnieli o niedawno głoszonych prawdach i dziś z wysokości modnego autorytetu pragną wmówić w te masy, że tylko grupa wybranych może myśleć o państwie, wszelka zaś troska ze strony szarych mas jeśli idzie o sprawy publiczne jest zbędna, a światopogląd t. zn. to co wyróżnia człowieka od zwierząt jest rzeczą wprost szkodliwą. Może ideał powszechny bezmyślnych robotów jest niezbędnym warunkiem rozwoju pewnej klasy osobistych karjer — dla narodów jednak odsunięcie *od udziału w życiu publicznem i władzy państwowej szerokich mas pracujących jest zgubne.* Przyszłość bowiem każdego narodu, jego prawdziwa potęga tkwi nie w ambicjach i intelektualnych fantazjach polityków, których dusze są krojone na miarę modnych krawców, ale w myślach i uczuciach, w światopoglądzie szarego człowieka!

# „Byczo jest"

Na ostatniem walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów Towarzystwa Starachowickich Zakładów Górniczych, odbytem pod koniec maja r. b. uchwalono „nader skromne" wynagrodzenia za bardzo uciążliwą pracę członkom Rady i Zarządu T-wa.

Prezesowi, dr. Romanowi Góreckiemu i wiceprezesowi Rady T-wa, Stefanowi Starzyńskiemu wyznaczono 450 zł. miesięcznie, innym członkom po 250, członkom zaś Zarządu po 300 zł.

Niezależnie od tego „za stale **urzędowanie**" (!?) prezesowi Zarządu, p. inż. **Czesławowi Klarnerowi 2.610 zł. miesięcznie,** członkom Zarządu p. Kazimierzowi Raczyńskiemu **3.060 zł.** i Tadeuszowi Neumanowi — **1.710 zł.**

Widocznie uważano, że wynagrodzenia powyższe są i tak zbyt **„niesprawiedliwe"** w stosunku do **„ogromu pracy"** Zarządu, gdyż ponadto przeznaczono dla Zarządu łączną sumę **26.640 zł.** tytułem premji za rok 1934.

Ciekawi nas ogromnie pytanie, jak p. inż. Czesław Klarner, stale urzędujący w Towarzystwie Starachowickiem urzęduje jako prezes Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie (wynagrodzenie również krociowe), jak godzi te stanowiska z licznemi funkcjami członka rad nadzorczych różnych towarzystw...

Okazuje się, że p. Czesław Klarner nie wie co to kryzys, mimo, że na ten temat napisał uczoną książkę.

Nie dziwi nas obecnie optymizm gospodarczy p. Stefana Starzyńskiego, a przedewszystkiem prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego dr. Romana Góreckiego, znanego ze swego słynnego odczytu o likwidacji kryzysu w Polsce...

## „Wieczór Warszawski" w pokłonach dla żydów

Endekujący „Wieczór Warszawski" w numerze z 20 maja r. b. zamieszcza bez żadnych ze swej strony komentarzy nadzwyczaj pochlebną opinję o żydach i Palestynie znanego przywódcy socjalistów - rewolucjonistów rosyjskich, Czernowa.

Opinję swą w/g „Wieczoru" Czernow kończy następująco: „Wasz mały kraj wygląda w porównaniu z wielką Europą, jak oaza na pustyni".

Oddawna przyzwyczajeni jesteśmy do hipokryzji ze strony prasy t. zw. „narodowej" która na jednej stronie umieszcza artykuły atakujące żydów, a na drugiej płatne ogłoszenia różnych wenerologów i kupczyków żydowskich, jak np. ś. p. „Gazeta Warszawska". Jak się okazuje jednak „Wieczór Warszawski" przelicytował w tej „dyplomacji" bratnie organy endeckie. Przypodchlebił się żydom używając za parawan Czernowa.

A to wszystko dlatego „aby handel szedł".

## Jak Belgja walczy z bezrobociem

Belgijski minister robót publicznych de Man opracował plan walki z bezrobociem w Belgji. Plan powyższy opiera na zasadzie, że akcja bezpośrednia przeciwko bezrobociu nie polega na „zatrudnieniu bezrobotnych" lecz na **„wzmożeniu siły nabywczej"**. Dla urzeczywistnienia tego celu powołał „urząd dla podniesienia ekonomicznego kraju", którego zadaniem jest opracowanie planu walki z kryzysem i koordynacja całej akcji przez właściwe jej rozdzielenie między poszczególne ministerstwa.

Druga zasada planu streszcza się w słowach: roboty publiczne stanowią najważniejszy środek w walce z bezrobociem, bowiem poza dostarczeniem możliwości zatrudnienia robotników, przysparzają pracy wielu przemysłom.

Zdaniem de Man'a należy prowadzić takie roboty publiczne, których przygotowanie jest całkowicie zakończone, albowiem strategja walki z kryzysem wymaga, aby w okresie krytycznym jaknajwiększa ilość bezrobotnych wciągnięta została do pracy. Chce on przeto potroić szybkość urachamiania robót, tak, aby już w lipcu podjęta została realizacja programu, który został przewidziany na cały rok i na który wyasygnowano sumę 1 miljarda 72 miljony franków.

## Roosvelt za 40 godz. tygodniem pracy

Prezydent Stanów Zjednoczonych p. P. Roosvell upoważnił delegację Stanów na Międzynarodową Organizację Pracy do wystąpienia w obronie projektu wprowadzenia 40 godz. tygodnia pracy w niektórych gałęziach przemysłu, które byłyby wymienione w układach międzynarodowych.

Wydawca i Redaktor FRYDERYK FIAŁKIEWICZ Redakcja i Adm. Warszawa, Marsz. Focha 7. Konto P. K. O. 27.552